

Spotkanie na temat lokowania elektrowni wiatrowych na Pogórzu Izerskim
3 lutego 2010 r., Lubomierz

ZA DUŻO MOCY Z WIATRAKÓW

PSE Operator i operatorzy sieci dystrybucyjnych wydali do tej pory warunki przyłączenia dla 12,3 tys. megawatów mocy z farm wiatrowych. Na rozpatrzenie czekają wnioski inwestorów, którzy chcą uzyskać warunki przyłączenia dla kolejnych 53 tys. MW. Łącznie to blisko trzy razy tyle, ile wynosi krajowe zapotrzebowanie na prąd w szczycie - powiedziała prezes PSE Operatora Stefania Kasprzyk. "żeby spełnić wymagania pakietu klimatycznego potrzebujemy 8 tys. megawatów mocy z wiatru do 2030 roku" - zauważyła prezes. "Ponadto mogą jeszcze powstać farmy wiatrowe na morzu, musimy zrobić bilans całego systemu" - dodała. Zdaniem Kasprzyk, planowane inwestycje przekraczają zarówno możliwości systemu, jak i zapotrzebowanie na energię w kraju. Łączna maksymalna moc wszystkich elektrowni w Polsce wynosi obecnie 34 570 MW, w tym 570 MW stanowią farmy wiatrowe; tymczasem krajowe zapotrzebowanie na moc waha się pomiędzy 10,5 tys. a 25 tys. MW. Inwestorzy, którym wydano warunki przyłączenia, mogą negocjować z dystrybutorami umowy przyłączenia mocy i zacząć budować, jednak zarówno w ocenie PSE Operatora, jak i Ministerstwa Gospodarki nie wszyscy inwestorzy chcą budować. Jak mówiła wiceminister gospodarki Joanna Strzelec-Łobodzińska podczas prac sejmowej komisji gospodarki nad nowelizacją Prawa energetycznego, tak duża liczba wniosków oznacza handel zgodami na przyłączenie. Nowelizacja Prawa energetycznego, którą Sejm uchwalił pod koniec ub.r., wprowadza obowiązek wpłaty zaliczki dla inwestora ubiegającego się o przyłączenie wiatraka do sieci elektroenergetycznej o napięciu wyższym niż 1 kV w wysokości 30 zł za każdy kilowat mocy przyłączeniowej. Zaliczkę trzeba będzie wpłacić do 7 dni od złożenia wniosku o określenie warunków przyłączenia. W styczniu Sejm przyjął poprawki Senatu do ustawy, musi ją jeszcze podpisać prezydent. Zdaniem Kasprzyk, zapis o zaliczce, jak również konieczność dostarczenia operatorom wyrysu z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego - zmniejszą liczbę wniosków o określenie warunków przyłączenia wiatraków do sieci nawet trzykrotnie. "Zanim przepis o zaliczkach wejdzie w życie, spróbujemy zrobić szczegółową analizę wszystkich węzłów, do których mogą być przyłączone farmy wiatrowe, jak również przeanalizujemy zgłoszone inwestycje, żeby określić wysokość dostępnych mocy" - podsumowała Kasprzyk. Jak podała, PSE Operator zbilansuje system we współpracy z resortem gospodarki i Urzędem Regulacji Energetyki.

O BOK WIATRAKÓW MUSZĄ POWSTAĆ REZERWOWE ELEKTROWNIE ZA 7 MLD ZŁ

Rozwój energetyki wiatrowej wiąże się z budową elektrowni, które będą zastępować wiatraki przy bezwietrznej pogodzie. Operator sieci energetycznych już teraz przygotowuje pierwszy projekt takiej inwestycji.

Lawinowo wzrasta zainteresowanie inwestorów budową farm wiatrowych. O ile do końca grudnia 2008 r. w Polsce wydano lub uzgodniono warunki przyłączenia do sieci dla farm wiatrowych o mocy około 6,9 tys. MW, o tyle teraz ta liczba przekracza już 12 tys. MW.

Zdaniem Stefani Kasprzyk, prezesa PSE Operator, gdy powstaną farmy wiatrowe o mocy 8 tys. MW (to jednocześnie poziom produkcji energii odnawialnej, który spełnia wymagania UE, a może to nastąpić za około siedem lat), to trzeba będzie je ubezpieczać zwykłymi elektrowniami rezerwowymi o mocy 1,9 tys. MW. Na razie w Polsce pracują farmy wiatrowe o mocy około 538 MW.

– W naszej ocenie bezpieczne jest przyłączenie do systemu farm wiatrowych o mocy około 8000 MW, ale jednocześnie powinno powstać około 1900 MW źródeł interwencyjnych. Byłyby one uruchamiane w przypadku braku wiatru – mówi Stefania Kasprzyk.

PSE Operator planuje budowę takich elektrowni. Pierwszy przygotowywany projekt zakłada uruchomienie elektrowni o mocy około 600 MW.

– To powinny być przede wszystkim źródła gazowe. Energia z gazu jest w Polsce najdroższa, jednak takie elektrownie szybko się buduje i uruchamia w razie potrzeby. Dostyc niskie są też nakłady inwestycyjne, bo poniżej 1 mln euro na 1 MW – mówi dyrektor Janusz Bil z Vattenfall Poland.

Projektując budowę bloku gazowego o mocy 400 MW w Stalowej Woli, PGNiG i Tauron Polska Energia oszacowały koszty budowy na 1,5–1,8 mld zł.

To oznacza, że aby wybudować, opierając się na gazie, tylko około 2000 MW zabezpieczających pracę farm wiatrowych o mocy 8 tys. MW, trzeba zainwestować 7,1–8,5 mld zł. Nikt się na to nie zdecyduje bez pewności, że sprzeda prąd z nowych elektrowni.

– Elektrownie pracujące jako rezerwowe źródła mocy działają do kilkuset godzin rocznie. To oznacza, że produkują mało i żeby im się to opłacało, muszą uzyskiwać ceny wyższe od rynkowych. Inaczej czas zwrotu inwestycji wydłużałby się do nieakceptowalnych okresów – mówi Remigiusz Chlewicki z Ernst & Young.

Prąd z elektrowni rezerwowych kupowałby PSE Operator. Aby zdobyć na to środki, musiałby prawdopodobnie podnieść opłatę przesyłową. Nie wiadomo, czy zgodzi się na to regulator – Urząd Regulacji Energetyki odmówił wczoraj komentarza na ten temat.

Skąd pośpiech inwestorów?

– Liczba wniosków o wydanie warunków przyłączenia farm wiatrowych do sieci rośnie gwałtownie, bo inwestorzy chcą je uzyskać i podpisać umowy przyłączeniowe zanim wejdą w życie nowe przepisy nakładające na inwestorów obowiązek wpłacania opłat zaliczkowych już na etapie ubiegania się o warunki – uważa prezes PSE Operator.

Zaliczka ma wynosić 30 tys. zł za 1 MW, ale kto zdąży podpisać umowę przyłączeniową przed zmianą prawa, nie będzie musiał jej płacić.

